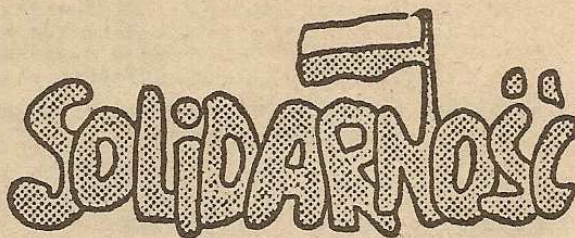


NIEZALEZNEGO
SAMORZĄDNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO



ZIEMI PUŁAWSKIEJ

Czesław Miłosz

Zadanie

W trwodze i drzeniu myślę, że spełniłbym swoje życie
tylko gdybym się zdobył na publiczną spowiedź
Wyjawiając oszustwo, własne i mojej epoki;
Wolno nam było odzywać się skrzekiem karłów i demonów
Ale czyste i dostojne słowa były zakazane
Pod tak surową karą, że kto jedno z nich śmiał wymówić
Już sam uważał się za zgubionego.

/Z tomu "Gdzie wschodzi słońce
i kędy zapada" Wyd. Instytut
Literacki Paryż 1969/

"BIALI" I "MURZYNI"

Prawdopodobnie w Polsce nie ma "białych" i "murzynów", ale słysząc ostatnie decyzje w sprawie wolnych sobót można stwierdzić, że tacy istnieją. Chcecie wiedzieć kto to jest? Proszę bardzo - "murzyni" to my, pracownicy ruchu ciągłego tzw. czterobrygadówki, "biali" to reszta.

Rozmowy związków z rządem trwały, popieraliśmy je wszyscy, a w ostateczności okazuje się, że o nas zapomniano. Prawdopodobnie dlatego, że nie strajkowaliśmy, że w wolne soboty rządowe czy związkowe przychodziliśmy do pracy. Zrozumieliśmy bez zbędnego tłumaczenia, że przerwanie naszej pracy, zatrzymanie produkcji, narazi kraj na milionowe straty i jeszcze większe braki nawozów, które są tak potrzebne rolnictwu. Teraz okazuje się, że nie mieliśmy racji. Kto strajkował ten ma, a my "figę" nawet bez maku, bo i jego też brakuje.

Dla "białych" jest wyższa tabela i wolne soboty, a co dla "murzynów"? Czyżbyśmy się aż tak wzorowali na naszych sąsiadach?

Historia ludzkości uczy nas, że i murzyn się w końcu zbuntuje i zacznie walczyć o swoje prawo. Pewnie i my "biali murzyni" musimy tak postąpić. Tylko czy wtedy "biali" utrzymają produkcję, czy zapewnią ciągły ruch zakładów? Któż będzie pracował, gdy zabraknie "stróżów nocnych" jak nazwał nas jeden z naszych byłych dyrektorów?

"Biali" mają 38 wolnych sobót, 52 wolne niedziele i jeszcze 7 dni świątecznych. Jeśli umiemy liczyć jest to 97 dni wolnych w 1981 r. A my "murzyni" - wliczając wszystkie dni wolne, nawet te 2 dni po nocnej zmianie /choć ten pierwszy dzień, to nie żadne wolne, tylko przestawienie organizmu na inny czas snu i pracy/ mamy tych dni 91.

A porównajmy to chociażby z rokiem poprzednim.

"Biali" mieli 16 sobót wolnych, przybyło więc im 22 dodatkowych dni wolnych i przybywały im te wolne soboty od kilku lat, a nam od chwili wprowadzenia 4-brygadówki tj. stycznia 70 r. nie przybył ani jeden dzień. Zapytujemy, gdzie jest więc równouprawnienie wszystkich obywateli? Czyżby dla

ruchu 4-rębnego nie było 1980 r. i nie obowiązywały porozumienia z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia? Czyżby "murzyń" musieli wykreślić ze swoich życiorysów 1 rok i dla nich zacząłby się dopiero rok 1980?

Pracownicy zmianowi Zakładu
Związków Azotowych w ZA Puławy
/tu w oryginale jest 325 - trzysta dwa-
dzieścia pięć czytelnych podpiadów/

Redakcja biuletynu pyta - Co na to Komisja Zakładowa w ZA Puławy?

Związek i jego władze

Związek "SOLIDARNOŚĆ" jest niezależny i samorządny - ale nie oznacza to, że emkazy mają same rządzić i kierować niezależnie od związkowców. A zanoszą się na to, tu i ówdzie - niestety. Dzieje się tak - po części - z braku tradycji i doświadczenia w demokratycznym kierowaniu, a po części z postępującego wyobcowywania działaczy, którzy jeszcze wczoraj pracowali wśród kolegów w produkcji - a dziś coraz częściej i dłużej obradują we własnym gronie i spotykają się na rozmowach z władzami. Na kontakt z załogami po prostu brakuje im czasu. Tego problemu nie rozwiążą sporadyczne obrady emkazytów odbywające się w dużych zakładach przemysłowych. W czasie posiedzeń prezydiów MKZ-ów, obserwuje się takie oto scenki rodzajowe:

Wstają przedstawiciele dużych zakładów przemysłowych i mówią:
"osobiście uważam....", "moim zdaniem",
"ja proponuję..."

Jeżeli tych opinii nie można pogodzić - przystępuje się do głosowania lub zgłasza dymisję. Tak zapadają decyzje, które załogi otrzymują do realizacji.

Nic nie czekamy na wiadomości, że w lubelskim, puławskim lub innym emkazy - ktoś wstał i oświadczył "załoga zobowiązała mnie do zajęcia w tej sprawie takiego oto stanowiska..."

I mniej ważny jest sposób w jaki ten człowiek rozmawiał z załogą, czy też tylko z przewodniczącymi kół na wydziałach. Ważny będzie fakt, że system taki zacznie funkcjonować i będzie dalej dopracowywany. Oczekujemy również, że załogi zaczną "spowiadać" swoich delegatów z postaw przyjmowanych na MKZ-ach i KZ-ach. Niestety, zamiast takich wiadomości, otrzymujemy informacje o tym, że tu i ówdzie - działacze komisji zakładowej są już na etatach otrzymanych od dyrektora, który "deleguje ich do pracy społecznej" i wyznacza pensję. Należy zapytać, czy związkowcy wiedzą, kto płaci ich przedstawicielom. Nie chcę udawać, że uważam sprawę opłacania działaczy za prostą i łatwą. Na pewno jest to problem bardzo trudny. Ale właśnie dlatego, załogi powinny go rozwiązać tak, aby związek utrzymał niezależność od pracodawcy, a działacze pozostali na codzień wśród załogi i byli przez nią rozliczeni.

Niepokojący jest również fakt, że zdarzają się rozmowy w cztery oczy między przewodniczącym KZ i dyrektorem, a zapadające tam decyzje są faktem dokonany, zarówno dla Komisji Zakładowej jak i dla załogi, której dyrektor oświadcza - "załatwiliśmy to sobie z panem przewodniczącym". Wszyscy musimy nauczyć się niezależności i samorządności, którą werbalnie wpisaliśmy w Statut, a na codzień nie zawsze o niej pamiętamy.

I. Ostrokoński



SERWIS INFORMACYJNY Solidarności Dolnośląskiej

Bielsko-Biała 6.02.81 r.

O godzinie 1.00 przybyła delegacja Episkopatu Polski z Sekretarzem Episkopatu arcybiskupem Dąbrowskim. O 1.30 przybyła także delegacja rządowa z ministrem Kępą. W chwilę potem rozpoczęły się rozmowy z członkami Prezydium MKS i Lechem Wałęsą.

O 2.00 abp. Dąbrowski wygłosił do strajkujących przemówienie, w którym zapewnił, że z polecenia Prymasa jest gwarantem wykonania zobowiązań rządowych. W tym czasie trwało ustalanie tekstu.

O 4.40 abp. Dąbrowski raz jeszcze zapewnił strajkujących iż rząd wykona zobowiązania tzn. odwoła miejscowe władze województwa. Następnie przewodniczący MKS odczytał na sali projekt porozumienia.

Porozumienie:

Premier 6.02.81 odwołuje wojewodów, co ma zostać ogłoszone w TV 7.02.br.

Nowy wojewoda rozpatrzy sprawę odwołania Prezydenta Miasta. Nowe władze wojewódzkie z całą stanowczością rozpatrzą postawione miejscowym notablam zarzuty aż do przekazania sprawy prokuraturze.

Osoby, które straciły zaufanie społeczne nie mogą być powoływane na stanowiska kierownicze.

Powstaje komisja mieszana Ministerstwa i Solidarności mająca czuwać nad realizacją Porozumienia.

Strajkujący otrzymują pensje tak jak za urlop, nikt nie będzie represjonowany.

MKS odwołuje strajk dziś o godzinie 6.00, z tym że zakłady ruszają w sobotę i pracują zamiast piątku w wymiarze 8 godzin.

Oznacza to całkowite zwycięstwo strajkujących. Panuje tu wielka radość.

Pozdrowienia.

W Rzeszowie podpisano jeden punkt dotyczący nierepresjonowania strajkujących i ich rodzin.

Wrocław 10.02.1981 godz.17.00

Wczoraj w godzinach wieczornych głodujących w szpitalu kolejowym we Wrocławiu rolników odwiedził biskup A.Dyczkowski. W dniu dzisiejszym po 15 dniach w wyniku decyzji Krajowej Rady Porozumiewawczej "Solidarności Chłopskiej" i uchwały połączonych MKZ Dolnego Śląska oraz sytuacji jaka wytworzyła się w kraju głódówka protestacyjna została przerwana.

MKZ NSZZ Solidarność we Wrocławiu podjął uchwałę, w której w pełni popiera akcję strajkową studentów wyższych uczelni oraz ich słuszne postulaty.

We Wrocławiu w dalszym ciągu utrzymywana jest gotowość strajkowa.

W dniu dzisiejszym wstrzymano druk Trybuny Ludu we Wrocławskich Zakładach Graficznych - jest to strajk zastępczy zamiast strajku komunikacji miejskiej /strajk w obronie więzionych za przekonania/.

Wałbrzych

Dzisiaj w godzinach rannych został odwołany stan gotowości strajkowej w woj. wałbrzyskim.

Poznań

Strajkujący studenci Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza solidarnie z Łodzią /bez własnych postulatów/.

Warszawa

Odmówiono rejestracji "Solidarności Wiejskiej". Werdykt Sądu brzmi: Sąd Najwyższy skierował do Prezydenta Miasta Warszawa do rejestracji jako Stowarzyszenie, albo służy "Solidarności Wiejskiej" odwołanie się do Sądu Najwyższego w trybie rewizji nadzwyczajnej poprzez Ministra Sprawiedliwości.

Rzeszów

W dniu dzisiejszym na plenarnym posiedzeniu przedstawiciele Komitetu Miejskiego ZSL podjęli uchwałę popierającą "Solidarność Wiejską", w której zażądali również, by Stanisław Gucwa wystąpił z kierownictwa ZSL oraz zrzekł się mandatu poselskiego, jak też ustąpił ze stanowiska Marszałka Sejmu. Uchwała ta została przesłana do KC PZPR, do Sejmu i do St.Gucwy oraz odczytana była przez przedstawicieli ZSL rolnikom okupującym gmach byłej WRZZ w Rzeszowie.

UCHWAŁA

Prezydium MKZ Ziemi Puławskiej na posiedzeniu w dniu 9 lutego 1981 r. podjęło uchwałę następującej treści:

Zebrani przedstawiciele załóg zakładów pracy Ziemi Puławskiej wyrażają sprzeciw wobec stanowiska zajętego przez red. Hołuję w "Polityce" w sprawie tzw. "nadużywania barw narodowych".

Forma wywieszania flag narodowych i noszenia opasek biało-czerwonych w czasie strajku przyjęta przez członków "Solidarności" jest zgodna ze statutem i z Konstytucją PRL.

Strajk jest istotną sprawą w życiu każdego członka "Solidarności" i używanie w trakcie strajku barw narodowych świadczy o wyjątkowo poważnym traktowaniu sprawy. Każda forma walki robotników o lepsze jutro wymaga użycia barw narodowych, co jest historycznie usankcjonowane. Władza w PRL należy do ludu pracującego miast i wsi i naród decyduje kiedy będzie używał barw narodowych.

Stanowisko pana Hołuję i grupy dziennikarzy TV rozpowszechniających jego wymysły, jest działaniem na szkodę Państwa i jego władzy.

O śmieciach, porządkach i "anarchii"

Już od ponad pół roku trwa w naszym kraju walka. Scierają się ze sobą racje polityczne, społeczne, gospodarcze. W ogniu tej walki trwa nauka go-dzenia owoch racji w duchu demokracji i tolerancji, a więc w duchu historycznie nieobcym naszemu narodowi. Jest to także walka o prawo do wysprzątania i remontu tego domu, któremu na imię - Polska. A dom ten nie był sprzą-tany od wielu lat, gdy tymczasem "gospodarze" bałaganili jak mogli, a śmie-cie zaganiiali bez troski pod meble. O śmieciach nie wolno było nawet wspom-nieć, a tym bardziej o ruszeniu mebli z miejsca. I tak narastał ten śmiet-nik ukryty za nietykalnymi meblami. Śmieci było coraz więcej w miarę jak przybywało bałaganiarzy i stawali się oni coraz bardziej bez troskcy. I trudno się nawet dziwić owej bez trosce, gdy reszta mieszkańców domu pogodziła się z rolą sublokatorów i w zasadzie nie protestowała, za co w nagrodę otrzymy-wała "święty spokój" a także prawo do swojego własnego malutkiego bałagani-ku. I wybuchało dopiero, gdy zaduch w zapuszczonym mieszkaniu stał się na-prawdę nie do zniesienia. W trakcie tej walki okazało się, wbrew poprzednim lękom, że niektóre z mebli można swobodnie przesuwac i n i c s t r a s z n e g o s i ę n i e d z i e j e , a w r ę c p r z e c i w n i e , i w y s p r z ą t a ć m o ż n a d o k ł a d n i e i t z w . " f u n k c j o n a l n o ś ć m i e s z k a n i a " s i ę p o p r a w i a . I n n e m e b l e f a k t y c z n i e d o p r z e s u w a n i a s i ę n i e n a d a j ą , g d y Ź k a ż d y r u c h g r o z i i c h r o z s y p a n i e m , w i ę c z r ó ż n y c h w z g l ę d ów o b c h o d z i s i ę j e z d a l e k a , p r ó b u j ą c j e d y n i e w y g r z e b a ć s p o d n i c h p r z y n a j m n i e j c z ę ś ć z a t ę c h ł y c h ś m i e c i . I t a k w e w z a j e m n e j p r z e p y - c h a n c e t r w a t o s p r z ą t a n i e i o c z y w i ś c i e b a ł a g a n t e ż j e s t . A l e k a ż d a g o s p o d y - n i p r z e c i e ż p o w i e , Ź e n i e m o ż n a p r z e p r o w a d z i ć g e n e r a l n y c h p o r ą d k ów b e z t o - w a r z y s z ą c e g o i m b a ł a g a n u . W i ę c j e s t r o z g a r d i a s z , u c i ą Ź l i w y i c z a s e m d e n e r w u - j ą c y , a l e j e s t t o f a z a n i e z b ę d n a i p r z e c i ą g a ć s i ę o n a b ę d z i e t y m d ł u ż e j , i m d ł u ż e j t r w a ć b ę d ą k ł ó t n i e o t o j a k i c o s p r z ą t a ć .

Nawet jednak w tych kłótniach i przepychance możemy znaleźć powody do optymizmu. Otóż przez owe sześć miesięcy ma miejsce w naszym kraju konfronta-cja sił społecznych, której zasięg jest ogromny, nawet w skali ogólnohisto-rycznej. I przez te sześć bardzo burzliwych miesięcy n i e z g i n ą ł a n i j e d e n c z ł o w i e k , a n i n a w e t n i e z o s t a - ł a w y b i t a j e d n a s z y b a . G d y p r z y p o m n i m y s o b i e w t y m m o - m e n c i e P i n . I r l a n d i ę , W ł o c h y , H i s z p a n i ę c z y n i e k t óre k r a j e l a t y n o s k i e , c h y b a j u ż t e r a z m o ż e m y p o w i e d z i e ć , Ź e o b i e " p r z e p y c h a j ą c e s i ę " s t r o n y w y k a z a ł y w i e l k ą i n a p a w a j ą c ą o t u c h ą n a p r z y s z ł o ś ć r o z w ą g ę i o d p o w i e d z i a l n o ś ć , i Ź e c h o ę b y p o d t y m j e d y n y m w z g l ę d e m m o ż e m y s t a n o w i ć p r z y k ł a d d l a ś w i a t a .

I dlatego dziwią oskarżenia nas o "anarchię" czy nawet "akty terroru". W obecnej napiętej sytuacji całe społeczeństwo, włączając w to rząd, nie dostarczyły absolutnie powodów do takich pomówień. Chyba że dla kogoś swo-bodne wyrażanie opinii to "anarchia" a dopominanie się sprawiedliwości to "akty terroru". Ci niech wiedzą, że cały nasz naród wręcz żąda takiej "anar-chii" i takiego "terroru".

A. Berbec

kartki

Z wielką radością dowiedzieliśmy się, że nareszcie po "długich i ciężkich" oczekiwaniach opracowano założenia systemu reglamentacji mięsa, jego przetworów, masła i cukru. Lecz w miarę czytania tych propozycji żołądki zaczęły nam się kurczyć. Nie, nie z radości, ale z przyznanych "bogatych" racji żywnościowych, które pozwolą nam zachować wysmukłe sylwetki. Zapytacie dlaczego - otóż w I grupie mięsa mamy łopatkę z kością czyli skórę, tłuszcz, kości i parę włókien mięsa i w tej samej grupie wędlin boczek wędzony, który przed wędzeniem zaliczony jest do II grupy mięsa. Czyżby trochę dymu aż tak podnosiło jego wartość? A może by tak podwędzić mortadelę i wysłałaby nam jakaś tam "myśliwska" i byłaby w I grupie wędlin?

Spójrzmy teraz na II-gie grupy mięsa i wędlin. Cóż tam widzimy. Okazuje się, że do mięsa tej grupy zaliczone zostały serca, nerki, czory, wątroba i popularnie zwany "przeгляд tygodnia" czyli mięso garmazeryjne. A wędliny - sama radość: "wymionowe kiełbasy" - parówkowa, mortadela i parówki.

Duże zainteresowanie wzbudziło zdanie "Przewiduje się możliwość wymiany mięsa i wędlin bez względu na grupę na drób". Jak to należy rozumieć - czy my sami będziemy mogli wymienić mięso i wędliny na drób, bo to możemy już zrobić w ramach wymiany sąsiedzkiej, czy też w kolejce w sklepie mięsny. A może rząd, tłumacząc się trudnościami obiektywnymi w pozyskaniu masy mięsnej, rozwinie hodowlę drobiu na co potrzeba około 2 miesięcy przy tuczeniu przyspieszonym kurcząt i zamieni nam mięso i wędliny na drób.

Z tym to my się już nie zgadzamy, bo wówczas będziemy jeść drób, drób i jeszcze raz drób.

tu następuje 243 /dwieście czterdzieści trzy/ podpisy pracowników Zakładów Azotowych w Puławach

ludzie mi mówią...

"Słuchaj, a co "Solidarność" zrobi jak wejdą? Przecież was wszystkich wystrzelają.". Ludzie, czy Was naprawdę odmódrzyła "Trybuna Robotnicza"? I nie wyrażajcie się przy mnie, członku TPER-u, uwłaczając o narodach naszego obozu. Popełniacie zasadniczy błąd, obawiając się obcej interwencji. Czego się boicie? Przecież jeżeli nawet będą strzelać, to z pewnością tylko do EA /EA to skrót dla Elementów Antysocjalistycznych, przyjęty w "Wolnym Związku" - Red./, ukrytych we władzach odpowiedzialnych za gospodarczy upadek Polski, najważniejszego sojusznika ZSRR. Dlatego nie zaskoczyłoby mnie nawet ewentualne wystąpienie "Solidarności" z prośbą o pomoc sił Układu Warszawskiego w przywracaniu porządku w naszym kraju. Osobiście uważam, że niedługo taka prośba może stać się koniecznością, ponieważ EA ukryte we władzach czują się coraz mocniej bezkarne, zawiązują sobie własną "solidarność" na gwałt prowadzą akcję "Ratunek" /preparowanie wstecz dokumentacji na materiały budowlane, robociznę itp./, do każdego prawie porozumienia dolewają łyżkę dziegciu - aby strajki nadal się tliły w najróżniejszych dziedzinach naszego życia społecznego. Cel tych działań EA jest przejrzysty: chcą doprowadzić do zmęczenia i wygłodzenia społeczeństwa, a następnie ukierunkować jego niezadowolenie na "Solidarność" - mieliśmy już tego zapowiedzi w "Trybunie Robotniczej": listy otwarte kobiet-społeczniczek i weteranów-aktywistów... Spójrzmy jeszcze na tę sprawę od strony wielkiej polityki: komu może zależeć na ekipie zgranych i skompromitowanych działaczy, pozbawionych społecznego poparcia? Podstawowe rzesze społeczeństwa są już w "Solidarności" uważającej za rzecz oczywistą sojusz z ZSRR, jako gwarancję naszego narodowego bytu. Rozumie tę konieczność również całe społeczeństwo, dlatego np. "Konfederacja Polski Niepodległej", mimo niezaprzeczalnie szczytnych idei, miłym naszym narodowym ambicjom, stanowi nie liczący się w polityce margines. Marginesy takie istnieją w każdym społeczeństwie - i są traktowane na całym świecie, z wyjątkiem państw o policyjnym charakterze, lekceważąco pobłażliwie.

Nikt nie może zarzucić głupoty radzieckim politykom w ich działaniach dla dobra swego kraju, wręcz przeciwnie, są oni dla naszych działaczy wręcz nieodczigłym wzorem. Uważam, że orientują się oni doskonale, podobnie jak my wszyscy, kto właściwie może zaatakować strajkami tranzytowe linie kolejowe - "Solidarność", czy też EA, ukryte we władzach i wprowadzające nieustanne zamieszanie swoimi decyzjami.

I jeszcze ostatni argument: możliwe, że do tej pory byliśmy niezmiernie obciążeni kosztami Układu Warszawskiego, jako drugie po ZSRR państwo naszego obozu, ale obecnie nasz wkład w ten interes może być tylko małym wkładkiem, dzięki EA, które zrujnowały naszą gospodarkę - niezależnie od tego, czy wydatki na te cele będzie określał rząd, czy też "Solidarność". Jest natomiast rzeczą oczywistą, że tylko "Solidarność" może zagwarantować nasz udział w tych kosztach bez wystąpienia społecznych zakłóceń. Kogo więc będzie popierał koniec końcem Moskwa? Realną siłę, mogącą uzdrowić gospodarkę i gotową do skutecznego współdziałania w imię narodowej racji stanu, czy też EA - jęczące społeczeństwo i rozsiewające ogniska chaosu po całym kraju? Czas nam już przestać myśleć stereotypami głupich kawałów a Amerykaninie Angliki i tym trzecim półgłówku. Chcąc nie chcąc znaleźliśmy się wszyscy na szali wielkiej polityki, a tam obowiązują całkiem inne miary. Nie dajmy się więc sprowokować przez EA do butelek z benzyną, tylko przygotujmy chleb, sól i statuty NSZZ "Solidarność". Po wytłumaczeniu gościom istoty rzeczy nieźle jeszcze zarobimy na sprzedaży odznak "Solidarności", przecież 96 kopiejek to 1 dolar.

Jacek Cieśllicki -
fragment artykułu w "Wolnym Związku" nr 1/81 z 3 I 1981 r.

Polska dla Polaków, więzienia dla złodziei...

Hasło powyższe, jedno z wielu rozplakatowanych ostatnio przez Solidarność na murach Lublina, przypomina nam, że nadal w więzieniach PRL siedzą ludzie, którzy bynajmniej nie są przestępcami pospolitymi.

Wkoło dzieją się sprawy ważne, bardzo ważne, pochłaniające całą naszą uwagę. Podbeskidzie, Jelenia Góra, Rzeszów, sprawa rejestracji Solidarności Wiejskiej

Wśród natłoku tych wydarzeń nie możemy zapominać o więźniach politycznych. Jest ich ośmiu, czołowych działaczy Konfederacji Polski Niepodległej, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, aresztowanych już po podpisaniu porozumień, w okresie tzw. odnowy. Trwa ogólnopolska Kampania zbierania podpisów na rzecz ich uwolnienia. Jedyną odpowiedzią władz jest agresywna propaganda o tzw. "siłach antysocjalistycznych" oraz szkalowanie działaczy demokratycznych.

W ubiegły piątek w dzienniku telewizyjnym gwałtownie atakowano Leszka Moczulskiego.

W sobotnio-niedzielnym wydaniu Życia Warszawy Andrzej Werblan atakował działacza KSS KOR Adama Michnika, którego artykuł w "Der Spiegel" "niedawno przeczytał". Zapomniał dodać, że artykuł ów pochodzi sprzed prawie pół roku. W poniedziałek dowiedzieliśmy się, że prowadzone jest śledztwo w związku z działalnością grupy występującej pod nazwą Komitet Samoobrony Społecznej - KOR.

Jeżeli chodzi o Leszka Moczulskiego, to nie jest naszym zadaniem ocena jego poglądów i działalności KPN.

Powszechnie sądzi się, że w polityce liczy się efekt, nie moralność; nam jednak trudno się z tym zgodzić i uparcie twierdzimy, że n i k t n i e m o ż e b y ć w i ę z i o n y z a p r z e k o n a n i e.

Tego wymaga wielowiekowa demokratyczna tradycja, której nie dało się w ciągu 35 lat wykerzeć.

Ale powiedzmy sobie otwarcie - chodzi tu o Moczulskiego i pozostałych 7 więzionych, ale nie tylko o nich! Chodzi także o nas samych.

Jeżeli pozwolimy na skazanie Moczulskiego - stajemy na progu równi pochyłej. Jutro bowiem władze, którym chodzi tylko o pretekst do rozbitcia naszej jedności, o przyskowiowe szukanie dziury w całym, wyciągną rękę po Adama Michnika, Jacka Kuronia i innych działaczy demokratycznych.

Po jutrze po naszą redakcję, a za dwa dni po Ciebie, nasz Czytelniku....
a l b o w i e m k a ż d y z n a s j e s t p o t e n c j a l n y m
w i ę z n i e m p o l i t y c z n y m.

A swoją drogą, jeżeli gwarantem "socjalistycznej odnowy" ma być Prokurator Generalny p. Lucjan Czubinski, to zmiżuj się Boże nad swym wiernym ludem.

Włodzimierz Zbiniewicz

KTO ZA TO ZAPŁACI?

Czyli ile wart jest dla p. Premiera jeden /skorumpowany/ funkcjonariusz z Nomenklatury?

Motto: Nic tak bardzo nie uświadamia, że życie wróciło do normy, jak stare błędy nowej ekipy.

Strajk generalny w Regionie Podbeskidzia zakończył się całkowitym zwycięstwem tamtejszego społeczeństwa. Porozumienie podpisano, komisję nadzorującą jego wykonanie powołano, gwarancji udzielono. Można by w zasadzie sprawę zamknąć, gdyby nie kilka niepokojących aspektów konfliktu na Podbeskidziu, nad którymi nie sposób przejść do porządku dziennego. Oto garść refleksji:

Żądania społeczeństwa Podbeskidzia, sprowadzające się do usunięcia ze stanowisk i ukarania pięciu skorumpowanych funkcjonariuszy administracji wojewódzkiej nie opierały się tym razem na "nieuzasadnionych zarzutach elementów antysocjalistycznych i kryminalnych pod adresem uczciwych towarzyszy" - co jak wiemy z, jak zawsze uczciwych, reportaży polskiej telewizji, miało miejsce w Radomiu i Olsztynie - ale na dowodach zebranych przez Komisję Rządową pod przewodnictwem ministra J.Kępy. Były one znane rządowi i Premierowi J.Pińkowskiemu od początku stycznia. Spełnienie żądań społeczeństwa Podbeskidzia nie wiązało się z żadnymi zobowiązaniami rządu natury ekonomicznej; odpadła więc wątpliwość czy nas na to stać.

W tej sytuacji konflikt polegał jedynie na różnicy zdań, czy wojewoda bielski powinien nadal zajmować swoje stanowisko: p.Premier był zdania, że powinien, społeczeństwo uważało że nie.

Biorąc rzecz na zdrowy rozsądek nie można nie przyznać racji społeczeństwu: stolec wojewody naprawdę nie jest miejscem najważniejszym dla skorumpowanego urzędnika w praworządnym państwie socjalistycznym, nawet jeśli nazwisko jego figuruje na samym początku Nomenklatury. Rację tę uznał również p.Premier, ale dopiero po strajku. Dlaczego nie chciał jej uznać przed rozpoczęciem się strajku - nie wiadomo. Można mieć tylko nadzieję, że wyjaśni to społeczeństwu na zbliżającej się sesji Sejmu. Należy nam się chyba takie wyjaśnienie choćby ze względu na to, że koszty żarliwej obrony przez p.Premiera garstki skompromitowanych towarzyszy z Bielska-Białej zapłacimy właśnie my. A koszty te są niemałe. Jeśli wierzyć naszej prasie, dzienne straty związane ze strajkiem na Podbeskidziu wynosiły 400 mln zł, co za 10 dni akcji czyni okragłe 4 miliardy zł strat. Za niezrozumiały upór p.Premiera każdy z nas, nie wyłączając dzieci i emerytów, zapłacił około 100 zł. Teraz ja zapytam: Czy nas na to stać?

Mam nadzieję, że to samo pytanie zada p.Premierowi Sejm. Może Sejm rozważy również, czy nie należałoby wprowadzić do praktyki zasady, że straty zawinione przez funkcjonariuszy państwowych powinny być, chociaż w części, pokrywane przez nich samych. Uchroniłoby to nas od dalszych tego typu niepotrzebnych strat, które już się rysują na horyzoncie: zaostrza się sytuacja w Wałbrzychu, Rzeszowie i Jeleniej Górze; nie zdziwiłbym się również, gdyby rozliczenia zażądali od swych władz mieszkańcy Radomia, Zamościa i innych miast. Jest przecież rzeczą mało prawdopodobną, że skorumpowani urzędnicy upodobałi sobie akurat teren Podbeskidzia. Są oni napewno i w innych częściach kraju. Jeśli zatem p.Premier zechce ich bronić z równym animuszem, jaki wykazał w przypadku Bielska-Białej, a my nadal będziemy ponosić koszty tych eksperymentów, to wobec sporej liczby województw w Polsce, możemy z góry ogłosić bankructwo.

Odpowiedź na drugie pytanie postawione w tytule jest prosta: jeśli dla utrzymania na wojewódzkich stołkach pięciu funkcjonariuszy, o nie bardzo czystych rękach, p.Premier nie zawahał się poświęcić 4 miliardów zł społecznych pieniędzy, to widocznie każdego z nich ocenia na nie mniej niż 800 milionów zł. Towarzysze z Nomenklatury są, jak widać, nadal w cenie, nawet ci skompromitowani.

Na deser zupełna nowość w dziejach PRL: Gwarantem wykonania przez rząd zobowiązań podjętych wobec robotników z Podbeskidzia został nie sekretarz KC, ani nawet sekretarz KW PZPR /programowej przecież awangardy klasy robotniczej/, ale sekretarz Episkopatu Polski, ks. bp. Dąbrowski. Świat się wali.

St.Głazewski

10 cytatów z Gandhiego

"...zachować czyste ręce mogą tylko ci, którzy innym pozostawiają trud organizowania życia..."

1
"Bierny opór jest metodą przeciwstawiania się prawu bez użycia siły. Jest on przeciwieństwem oporu przy pomocy oręża... Jeśli na przykład obecny rząd uchwalił jakieś prawo, które odnosi się do mnie, a ja go nie akceptuję, to używając przemocy dla zmuszenia rządu do wycofania tego prawa, odwołam się do czegoś, co można nazwać siłą fizyczną. Jeśli natomiast nie usłucham tego prawa i przyjmę karę za jego złamanie użyję siły duszy" /Hind Swaraj or Indian Home Rule. 1909/.

2
"Zaniechanie gwałtu nie może być tarczą dla tchórzostwa. Tchórzliwa uległość jest gorsza od gwałtu". A zatem stosowanie przemocy jest dopuszczalne, przy czym Gandhi twierdzi: "...nawet walka metodami gwałtu ma swój kodeks moralny".

3
"Zanim ktoś stanie się zdolny do wzięcia udziału w stawianiu biernego oporu, musi umieć okazywać dobrowolne i pełne szacunku posłuszeństwo wobec praw ustanowionych przez państwo. Dopiero gdy ktoś potrafi najskrupulatniej podporządkować się tym prawom, jest w stanie ocenić, które przepisy są słuszne i sprawiedliwe, a których za takie nie można uznać. Dopiero wtedy w pewnych określonych okolicznościach zdobywa prawo stawiania biernego oporu pewnym określonym przepisom prawnym".

4
Gandhi zalecał nieustępliwość w sprawach zasadniczych, natomiast gotowość do kompromisu w sprawach nieistotnych. Nakazywał, aby grupy ludzkie stale podejmowały współpracę na zasadzie wspólnych interesów, które zawsze znaleźć można - pokojowe współdziałanie zwiększa szanse, że w przypadku konfliktu, strony nie użyją siły. Nikt nie powinien czuć się zmuszony do ustępstw na skutek swojej słabości, lecz ustępstwo winno się wiązać z uznaniem słusznych racji. Za ideał uważał taką sytuację, gdy koniec walki nie dzieli ludzi na zwycięzców i pokonanych, lecz łączy ich we wspólnym zadowoleniu z sukcesu dobrej sprawy. Nakazywał dbać o to, aby przeciwnik, nad którym odniesione zostało zwycięstwo, nie wyszedł z walki z poczuciem klęski, z nienawiścią i chęcią odwetu. Do metod zalecanych przez niego należą: masowe niewykonywanie jakiegos zarządzenia, masowe demonstracje, strajki, wiece, pochody, manifestacyjne marsze, a także bojkot wyborów, szkół państwowych, sądów, nieopłacenie podatków itp. Protesty ludności w formie pochodów, wieców, marszów manifestacyjnych, powodowały ostre reakcje władz np. otwieranie ognia do manifestującego tłumu w wyniku czego np. 13.IV.1919 r. w Amritsarze zostało zabitych 1200 osób, liczne aresztowania osób biorących udział w pochodach i marszach itd. Do walki przy pomocy takich metod przystępował po uprzednim wypróbowaniu środków perswazyjnych takich jak: rozmowy, listy, petycje, starając się dołączyć do zapoznać przeciwnika ze swoimi postulatami oraz z racjami, które na ich korzyść przemawiają. Usiłował też jak najlepiej poznać i zrozumieć racje przeciwnika. Jako działacz chciał metodami możliwie łagodnymi skłonić tych, którzy nie przychylali się do jego programu, aby wedle tego programu postępowali.

5
"Jeszcze kilka słów pod adresem ludzi sprawujących władzę. Kary i represje nic nie wskórają. Akty gwałtu to tylko objaw schorzenia. Kary i represje mogą dotknąć tych, którzy ponoszą winę bezpośrednio, ale zaradzić chorobie można tylko przez uporanie się z jej przyczyną. Jeśli władze nie mają woli ani odwagi tego uczynić, to niech zostawia sprawę narodowi. Naród wyrósł już ponad kary i represje. Da on sobie radę z gwałtem w swoich własnych szeregach przy pomocy własnych metod. Wszelkie akcje rządu wykraczające poza to, czego wymaga ogólnie uznane prawo, powiększają jeszcze żale i uczynia zadanie ludzi, którzy wierzą w niestosowanie gwałtu, jeszcze trudniejszym niż jest ono obecnie".

6
"Najgorsi administratorzy nie byli źli w swej istocie, lecz byli produktem systemu, świadomym lub bezwolnym jego narzędziem. Widzieliśmy, że system zdemoralizował nawet najlepszych spośród ludzi. Opracowaliśmy więc politykę akcji bez gwałtu, której celem jest zniszczenie tego systemu. Dziesięć lat

doświadczeń wykazało, że polityka niestosowania gwałtu i trzymania się prawdy - chociaż realizowana tylko na wpół z przekonaniem - wypadła niezwykle pomyślnie i że bliscy jesteśmy przystani". /Gandhi - "Young India" 30.7.31/.

"Prawo do samostanowienia jest przyrodzonym prawem ludzi i uzyskują oni to prawo, nie zważając na surowość oraz na zdecydowanie, z jaką ta surowość ma być realizowana.

Duch, który się zbudził w naszym kraju nie da się ujarzmić ani złamać. Nigdy jeszcze światowe mocarstwo odurzone czerwonym winem przemocy i wyniszczania fizycznie słabszych narodów nie utrzymało się długo przy życiu....jeżeli istnieje sprawiedliwy Bóg kierujący losami świata". /Young India 23.2.1922/.

"Jeżeli wogóle mamy zrealizować równość, fundament jej musi być położony dziś. Ci, którzy sądzą, że czas na większe reformy nastanie później, oszukują sami siebie, ignorując elementarne zasady pracy na rzecz prawdziwej wolności. Nie spadnie ona z nieba pewnego pięknego poranka - trzeba ją budować krok po kroku zbiorowym wysiłkiem".

"Nastąpił dla nas okres przełomowy. Dla chorego dobrze jest, gdy przeżyjemy cięższy kryzys. Jeśli w obliczu niebezpieczeństw pozostaniemy nieugięci jak skała i jeśli zdobędziemy się na największe samoopanowanie, osiągniemy z pewnością swój cel jeszcze w bieżącym roku". /Young India 19.9.1921 r./.

"Stałem przed wyborem. Musiałem albo podporządkować się systemowi, który wedle mego przekonania wyrządza naszemu krajowi szkodę nie do odrobienia - albo dopuścić do niebezpieczeństwa, że naród wpadnie w furję, kiedy dowie się prawdy..." /z przemówienia Gandhiego na procesie 18.3.1922 r./.

wyboru dokonał:

Andrzej Kowalczyk

PS. "Można, oczywiście, negować system filozoficzny i zwalczać go, ale negacja i zwalczanie jego twórcy jest równoznaczne ze zwalczaniem siebie samego"

Sprawa redaktora Szymońskiego i nie tylko /skrót/

Idee Solidarności zyskały uznanie w środowiskach związanych z działalnością środków masowego przekazu co wzbudziło niepokój władzy. Stan ten doskonale odzwierciedla wypowiedź Józefa Klasy, kierownika Wydziału Prasy Radia i TV Komitetu Centralnego PZPR adresowaną do korespondentów prasy komunistycznej a której charakterystyczne fragmenty zacytuje:

... "Chciałbym tu powiedzieć z całą otwartością, że mamy spore kłopoty głównie w radio i telewizji. Personel techniczny radia i telewizji jest całkowicie przynależny do Solidarności. W niektórych ośrodkach w 100%. Oni nie mają wpływu na program, ale mają wpływ czasem dosyć nieprzyjemny na klimat. ... "natomiast jasno stawiamy sprawę, że Solidarność w prasie, radio i telewizji nie może mieć żadnego wpływu, ingerować nie może w program, ani w obsadę personalną..." /koniec cyt./.

Należałoby w tym miejscu zapytać - o co tutaj chodzi? Czy Związki Zawodowe działające w radio i TV stanowią aż tak duże zagrożenie dla realizacji polityki społecznej prowadzonej przez Rząd przy pomocy prasy, radia i TV?

I tutaj mała dygresja - Konstytucja PRL stanowi, iż środki masowego przekazu są własnością całego narodu i jako takie winny być wyrazicielem opinii całego społeczeństwa. Znalazło to odbicie w podpisanych na Wybrzeżu umowach społecznych, w punkcie traktującym o dostępie Solidarności do środków masowego przekazu. Punkt ten do dzisiaj nie znalazł potwierdzenia w jego praktycznej realizacji. "Odnowa" naszej telewizji praktycznie nie została nawet zapoczątkowana. Emisja kilku filmów zdjętych z półek była zaledwie jaskółką, która wiosny nam nie przyniosła. Sierpniowe hasło - "telewizja kłamie" jest nadal aktualne. I przeciw temu, przeciwko tak pojętej odnowie zaprotestował redaktor Rafał Szymoński, członek naszego Związku pełniący funkcję przewodniczącego NSZZ Solidarność Katowickiego Ośrodka TV.

W dniu 15 stycznia 81 r. telewidzowie oglądający lokalny program Katowickiej TV - "Nasz dzień" - mogli dojrzeć wpięty w kłapę marynarki red. Szymońskiego znaczek Solidarności. Plakietkę taką noszą miliony naszych członków - naukowcy i dziennikarze, robotnicy i intelektualisci i nikomu z tego powodu nikt jak dotąd przykrości nie czynił. Red. Szymoński zapłacił za fakt wystąpienia przed kamerami TV z emblematem swojego Związku cenę wysoką - odsunięciem od wizji. W dniu 19 stycznia dyrektor Katowickiego Ośrodka TV Artur

Konieczny ustnie zakomunikował red.Szymońskiemu taką właśnie decyzję motywując ją rzekomym wyłamaniem się red.Szymońskiego z zasad ogólnie przyjętych w studiach TVP. Odwołanie red.Szymońskiego od tej absurdalnej i sprzecznej z prawem decyzji złożone na ręce dyr.Koniecznego w dniu 20 stycznia br. do dzisiaj pozostało bez odpowiedzi.

Sprawa red.Szymońskiego być może jest sprawą precedensową - lecz jakie charakterystycznie obrazuje nam obrzydliwe metody postępowania władzy w stosunku do członków i sympatyków naszego ruchu. Pomijając fakt, iż złamane zostały wszelkie zasady praworządności - stosowanie podobnych praktyk nie odbuduje społecznego zaufania do realizatorów tak pojętej "Odnowy".

PS. W dniu 29 stycznia 81 r. delegaci zakładów pracy zrzeszonych w MKZ Solidarność Katowice podjęli następującą uchwałę:

My delegaci zakładów pracy zrzeszonych w ZR NSZZ Solidarność Katowice domagamy się zdecydowanie zaprzestania wszelkich form szykan i represji w stosunku do dziennikarzy TV należących do Związków Zawodowych i ujawniających ten fakt poprzez noszenie znaczka swojej organizacji związkowej. W związku z tym żądamy przywrócenia Rafałowi Szymońskiemu dziennikarzowi Katowickiej TV prawa NORMALNEGO wykonywania swojego zawodu. W razie nie uwzględnienia tego protestu zastrzegamy sobie prawo zastosowania innych form działania. Przypominamy, iż wszystkie środki masowego przekazu są własnością społeczeństwa i jemu winny służyć, a ponadto Ośrodek Katowickiej TV w przeszłości półowie został wybudowany ze składek społecznych.

Jerzy Milanowicz /Katowice/

Do trzech razy sztuka w oświacie

SZKOŁA NR. 6

"O układach międzyludzkich jakie istnieją w naszej szkole nigdy nie pozwalano mówić na radach pedagogicznych"

Atmosfera strachu, wzajemnych oskarżeń i podejrzeń, uczucie manipulacji i sytuacji przetargowa - oto obraz jaki wyłania się z postulatów, wniosków, odpowiedzi dyrekcji, protokołów pokontrolnych, jak również oświadczeń przekazywanych na piśmie do Komisji Interwencyjno - Dochodzeniowej przy KZ "SOLIDARNOŚĆ" pracowników Oświaty i Kultury rejonu puławskiego.

44 nauczycieli tej szkoły oświadczyło na piśmie 5.XII.1980r ŻE NIE PODPISUJĄ się pod postulatami, w których są zarzuty pod adresem dyrekcji.

"W naszej szkole miały miejsce bardzo często przyjęcia alkoholowe z różnych okazji, widzieli to dzieci, widzieli rodzice".

44 nauczycieli nie widzieli, 45 tysięcy mieszkańców Puław i 35 milionów obywateli PRL, nie widzieli również w szkole nr.6 żadnych pijatyk. Mój sąsiad /jeden/ widział jak naplułem na klatce schodowej i nie odpowiada na moje ukłony, inni uprzedzają mój ukłon głębokim uszanowaniem.

Panie - Szkoła nr 6 to najlepsza szkoła w Puławach - tyle razy czytałem o tym w gazetach, było nawet w telewizji.

"Pracuję w tej szkole 14 lat, nigdy nie udostępniono mi arkusza spostrzeżeń ani opinii wystawionej mi przez dyrekcję".

"Nie można było nigdy swobodnie rozmawiać na terenie szkoły - natychmiast pojawiały się donosy i plotki".

Kolegium d/s Wykroczeń w 1975r. ukarało palaczy c.o. za groźbę pobicia dyrektora. Dlaczego chcieli go pobić?

Zarzuty wobec dyrekcji szkoły nr.6 przedstawione przez część personelu szkoły, zostały przedłożone przez "SOLIDARNOŚĆ" Wydziału Oświaty i Wychowania w Puławach w pierwszych dniach stycznia 1981. Władze oświatowe przesuwają termin podjęcia decyzji w tej sprawie najpierw na 22 stycznia, potem na 8 lutego, a teraz na 22 lutego.

Czy należy się spodziewać następnych - coraz dalszych terminów ?

Na razie kilka osób rozchorowało się, były omdlenia, chodzą słuchy, że Solidarność rozrabia. Są nadzieje, że premier Pińkowski będzie twardo bronił "każdego" przed "kryminalistami" z Solidarności, którym zachciewała się dopominać o praworządność.

Tak spokojnie żyło się w tej najlepszej ze szkół puławskich pod czujnym okiem władz oświatowych.

Może wystarczy przeczekać ? Jakiś urlop ? Zaświadczenie kardiologa żeby nie denerwować ?

A może uda się zmontować batalion rodziców np. 444 osoby, które na piśmie oświadczą, że widok szkolnej popijawy, ich dzieciom nie szkodzi, albo, że oni też nie widzieli, nie chcą widzieć - i słyszeć. sobie nie życzą.

Jeżeli problem atmosfery w szkole jest sprawą drobną, to proszę mi pokazać jakąś sprawę wielką, a na pewno uda się znaleźć jej źródło w wychowaniu społeczeństwa - czyli w szkole i atmosferze w której kształtują się charaktery ludzi.

Na razie czekamy na decyzję władz oświatowych z terminem wyznaczonym przez Wydział Oświaty tzn. 22 lutego 1981. To już trzeci termin.

Razem z naszą komisją, czekają chyba również rodzice dzieci z "szóstki"

B. Szewczyk
Przewodniczący Komisji Interwency-
jnej KZ "SOLIDARNOŚĆ
Oświaty i Kultury.



KORZENIE

ROLNICTWO POLSKIE

SĄD NAJWYŻSZY ODDALIŁ WNIOSEK W SPRAWIE

REJESTRACJI NSZZR "Solidarność Wiejska "

CZY TO OZNACZA KONIEC NADZIEI CHŁOPÓW ?

I N F O R M A C J E

W dniu 4.02.1981 r. nastąpiło zjednoczenie NSZZR "Solidarność Wiejska", NSZZR "Solidarność Chłopska" i NSZZRI "Solidarność" w jeden związek o tymczasowej nazwie: NSZZ Rolników Indywidualnych - "S O L I D A R - N O Ś Ć W I E J S K A".

Powołano wspólny Ogólnokrajowy Tymczasowy Komitet Założycielski składający się z 60 osób /po 20 osób z każdego Związku/.

Trwa rozpoczęta 23.01.br. w Świdnicy głódówka protestacyjna chłopów. Uczestnicy protestu zamierzają kontynuować strajk głodowy do momentu zarejestrowania "Solidarności Wiejskiej". Składamy wyrazy głębokiego szacunku strajkującym i chylimy głowy przed ich poświęceniem w walce o słuszną chłopską sprawę. Nasuwa się jednak pytanie - ile jeszcze.....

W Rzeszowie zawieszono rozmowy pomiędzy Komitetem Strajkowym a Komisją Rządową. W trakcie wcześniejszych spotkań dyskutowano postulaty, które zgłosili chłopci pod adresem władz. Strajkujący uwzględnili w swoich 69 postulatach następującą problematykę: 1/ Związki Zawodowe, 2/ Gospodarka ziemią, odszkodowania, leczenie weterynaryjne, 3/ Inwestycje, budownictwo, maszyny, 4/ Renty i emerytury, 5/ Zaopatrzenie, 6/ Administracja Gminy, 7/ Demokratyzacja, 8/ Szkolnictwo i religia, 9/ Umowy kontraktacyjne i skup, 10/ Gospodarka uspołeczniona, PGR, SKR, usługi, 11/ Postulaty końcowe.

Oto ważniejsze naszym zdaniem postulaty w ujęciu syntetycznym /redakcji/:

- 1/ Zarejestrować NSZZR "Solidarność Wiejska" i zapewnić jej możliwość działania,
 - 2/ Zapewnić związkom chłopskim możliwość współdecydowania o sprawach rolnictwa,
 - 3/ Uregulować ustawą sprawy wywłaszczeń, komasacji oraz obrotu ziemią na zasadach nie krzywdzących chłopów,
 - 4/ Uchylić przepis o przekazywaniu gospodarstw następcom za pośrednictwem naczelników gmin,
 - 5/ Wyciąć przepisy, które w odczuciu chłopów są krzywdzące /zbyt wysokie składki w PZU, wysokości opłat za akty notarialne, itp./,
 - 6/ Udostępnić chłopom środki produkcji po godziwej cenie i na równych prawach z PGR i RSP,
 - 7/ Obniżyć oprocentowanie kredytów w bankach,
 - 8/ Przekazać maszyny i środki złe wykorzystywane w PGR i RSP ośrodkom świadczącym usługi dla chłopów,
 - 9/ Przyznać chłopom renty i emerytury oraz opiekę lekarską na tych samych zasadach jak pracownikom zatrudnionym w innych gałęziach gospodarki,
 - 10/ Zabezpieczyć zaopatrzenie chłopów w węgiel, naliwa, materiały budowlane oraz artykuły spożywcze.
- Z oryginałami postulatów można się zapoznać w lokalu redakcji.

G Ł O S Y z rozmów w Rzeszowie:

Rząd powinien oficjalnie stwierdzić, że rolnicy mają prawo do zrzeszania się w takich organizacjach /chodzi o "Solidarność Wiejską" - red./, a Sąd ma jedynie zbadać zgodność statutu z obowiązującymi przepisami /B.LIS - KKP "Solidarność"/.

Byłoby /więc/ w skali międzynarodowej niesłychaną niezręcznością, gdyby Rząd PRL torpedował utworzenie związku chłopskiego /prof.Stelmachowski, prawnik, doradca Komitetu Strajkowego/.

Rząd jednoznacznie deklarował, że "Solidarność Wiejska" jest niepotrzebna. Jest to wyraźna presja na Sąd /A.Szczepuła - chłopka z gdańskiego/.

Rolnikom chodzi o organizację, która będzie ich bronić przed naczelnikiem gminy, prezesami GS-ów i władzami innych instytucji na terenie gminy oraz która będzie reprezentować ich interesy wobec wyższych władz ustalających ceny na produkty rolne, narzędzia i inne /Pelc - chłop z rzeszowskiego/.

Przed powstaniem "Solidarności Wiejskiej" na wsi panował wielki marazm, bo chłopci utracili zaufanie do administracji, mieli poczucie beznadziejności i bezradności /Rożdżyński - chłop z krakowskiego/.

/za Agencją "Solidarność"/

Z E B R A N I A

- Skrudki w dn. 6.02.1981 r.,
- Karmanowice w dn. 7.02.1981 r.,
- Klementowice w dn. 8.02.1980 r.,
- Opatkowice w dn. 8.02.1981 r.,
- Praytaczno w dn. 8.02.1981 r..

W dniu 6.02.1981 r. o godz. 14.00 w Klubie Rolnika w Skrudkach odbyło się zebranie 42 rolników, którzy w większości opowiedzieli się za założeniem Koła NSZZR "Solidarność" /30 osób założyło Komitet Założycielski. Podczas dyskusji rolnicy najczęściej użalali się na dziwną karuzelę w strukturze cen, jak również na bezduszne i złodziejskie praktyki szanownej skądinąd instytucji, jaką jest PZU.

Złe przeprowadzone malioracje nie poprawiają, a wręcz pogarszają wiosną i jesienią tak ciężką sytuację na polach. W jednym z postulatów rolnicy domagali się, by ksiądz mógł uczyć religii w sali szkoły. Motywowali to tak: - szkołę zbudowaliśmy sami, a teraz, gdy potrzeba pomieszczenia na przeprowadzenie kilku godzin religii, to musimy go wynajmować, gdyż z sali szkolnej ksiądz nie może korzystać.

J.Grajper

W dn. 8.II.br. odbyło się zebranie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego "Solidarność Wiejska" w Opatkowicach. Przynależność do "Solidarności" zadeklarowały 52 osoby. Odbyły się także wybory, w wyniku których ukonstytuował się 5-osobowy Zarząd Koła /przewodniczący - W.Opacki, sekretarz - J.S.Tyburcy/. W dyskusji jaka miała miejsce podczas zebrania ustosunkowywano się krytycznie do "Nowych Kółek Rolniczych" - twierdząc że to co nie spełniło swojej funkcji w przeszłości, stanowi teraz jedynie "dymną zasłonę". Domagano się w sposób zdecydowany, aby wreszcie Wied jako żywiciel społeczeństwa miała również swój udział w decyzjach żywotnych dla niej, a tę funkcję mogą jedynie spełnić takie organizacje jak związek "Solidarność". Domagano się, aby umożliwiono wykorzystanie lokalu szkoły do nauki religii poza programem szkoły. Protestowano przeciw biernej postawie władz w stosunku do "Odnowy Wsi", co wyraża się w zwlekaniu z rejestracją "Solidarności Wiejskiej". Uważając, że nadszedł czas, aby chłop przestał być traktowany jako narzędzie produkcyjne - wyrażano niezłomną postawę walki o należne demokratyczne współuczestnictwo w rozwoju społecznym Polski.

M.Szewczyk

K O M U N I K A T Y

Redakcja "Korzeni" z wdzięcznością przyjmie każdą pomoc w ich redagowaniu. Szczególnie zaś korespondencje, informacje, własne przemyslenia chłopów, wiersze i teksty chłopskich twórców itp. Chcemy pracować dla Was najlepiej jak potrafimy. To są przecież nasze wspólne "Korzenie".

W niedługim czasie, jak was poinformowano, ma się odbyć I SEJMIK CHŁOPSKI działaczy ZIEMI PUŁAWSKIEJ. Mamy nadzieję, że w solidarnej jedności przybędą na Sejmik wszyscy chłopscy działacze, którym zależy na prawdziwie postępowym kształcie polskiej wsi. Wierzymy, że tak będzie:

.... Przed nam Bóg nasz pomoże
Jeno w zgodzie, bracia w zgodzie,
Kaj raz zacząć to i szczerze,
W dobrym duchu, w dobrej wierze,

/fragment wiersza "Głos Bartłomieja"-
J.Andrzejewskiego, ze zbiorów A.Kowalczyka/.

I N T E R W E N C J E

Po wielu staraniach mieszkańców wsi Młynki /Gm. Końskowola/ przedłużona została do ich wsi trasa E-mki nr 6. Radość jednak nie trwała długo, bowiem ostatni przystanek "szóstki" wypadł w połowie wsi /tuż za zabudowaniami p. Naczelnika/. W ten sposób prawie połowa mieszkańców nie korzysta z E-mki, która miała między innymi dowozić dzieci do Gminnej Szkoły Zbiorczej oddalonej o 4 km. Mieszkańcy na skierowane do Naczelnika pytanie - "dlaczego ostatni przystanek znalazł się akurat w połowie wsi?" - otrzymali odpowiedź, że "na końcu wsi brak miejsca na postój i wykręcanie autobusu". Ludzie powołali więc Komitet Społeczny budowy "pętli", p. Zygmunt Król przekazał na ten cel plac, a przed podjęciem prac powstrzymywał ich tylko brak "na piśmie" decyzji o przedłużeniu kursu "szóstki" do końca wsi. Kiedy zwrócono się z prośbą o wydanie takiej decyzji usłyszano taką ustną wypowiedź "wy tu nie rozrabiajcie, bo zabiorą wam Emkę i tyle wygracie, że zamiast chodzić 1,5 km do przystanku, będziecie drałować 4 km". Zwrócono się w tej sprawie do Sekretarza KG PZPR, który odpowiedział, że w celu załatwienia tej sprawy ma się udać z Naczelnikiem do Wojewody. Ciąg dalszy "załatwiania" sprawy zapewne nastąpi.

St. Jasiocha

Od redakcji

Zwracamy się do Was koledzy z MPCK pomóżcie władzy i mieszkańcom wsi Młynki. Załatwienie sprawy jest proste:

- czas niezbędny na przedłużenie kursu jest /10 min. postoju minus 3 min. na przedłużenie kursu/,
- społeczna "pętla" będzie. Potrzebna jest tylko właściwa decyzja.

C O B E D Z I E.....?

Często pytani jesteśmy, co będzie jeśli nie zostanie zarejestrowana działająca na wsi "Solidarność". Cóż na pewno będą Wasze organizacje związkowe, bo one istnieją, po prostu są i już nic tego nie zmienią.

Na pewno potrzebna będzie z Waszej strony wielka organizacyjna robota, zmierzająca do zjednoczenia wsi, do wyeliminowania strachu, że mi nie dadzą....., zabiorą....., nie zrobią....., Wy zresztą najlepiej wiecie co jeszcze. Może potrzebne będą nawet pewne wyrzeczenia, żeby wieś stała się znowu "GROMADA", a człowiek obok - po prostu sąsiadem.

Ponad wszelką wątpliwość będzie zaś to co was i nas wszystkich łączy "S O L I D A R N O Ś Ć", jako postawa i sposób obywatelskiego myślenia. Będzie także wypływająca z tej postawy nadzieja na przyszłość. Od nas zależeć będzie czy lepszą.

C H Ł O P

W naszych informacjach, komunikatach i artykułach często używamy słowa "c h ł o p". Czyny to świadomie, z wyboru, z pełnym szacunkiem dla tych, którzy chłopami się urodzili, z chłopską gospodarnością myślą o wsi i kraju oraz dziś, tak jak to było przez całe długie wieki historii, spraważają do czynu hasło "Ż Y W I Ą I B R O N I Ą".

Dziś jak zawsze w trudnych sytuacjach chłop "Ż Y W I" mnie, Ciebie przyjacielu, nas wszystkich - czyli N A R Ō D. Dlatego s o l i d a r y z u- j e m y się z chłopami, którzy dziś w sposób inny niż wczoraj "B R O N I Ą". Bowiem dziś bronią swojego prawa do godności, do ziemi, którą umiłowali i potrafili zrozumieć, do odnowy na równych, bo obywatelskich prawach.

Pisząc "CHŁOP" myślimy o klasie społecznej, o całym jej historycznym dorobku i społecznych zasługach, które obywatele c h ł o p ó w na równi stawiają z obywatelami r o b o t n i k a m i w ich R Z E C Z Y P O S - P O L I T E J.

W końcu pisząc "CHŁOP" myślimy o odpowiedzialnym i mądrym producencie żywności. Pamiętamy bowiem, że chłop produkując żywność decyduje nie tylko o tym czy będziemy syć ale również o tym, czy..... będziemy zdrowi.

Jednym słowem pojęcie "CHŁOP" znaczy dla nas więcej niż rolnik, bo to jest tylko zawód.

Dlatego właśnie słowo "C H Ł O P" uczymy się od nowa rozumieć tak, jak dziś na nowo zrozumieliśmy słowo "ROBOTNIK", a jutro solidarnie przywrócimy sens słowom "S O J U S Z R O B O T N I C Z O - C H Ł O P S K I".

papierowa historia

Historię najnowszą polskiego rolnictwa znaczyły, co jest rzeczą niewątpliwą, kolejne punkty zwrotne w polityce rolnej. Ile było tych punktów w powojennej historii naszego kraju? Od rzetelnej odpowiedzi na to pytanie należy zacząć wszelkie rozważania na temat naprawy rolnictwa.

W moim przekonaniu w ostatnim 35-leciu można wydzielić trzy zasadnicze okresy w polityce rolnej:

- 1/ okres reformy rolnej /1944-48/,
- 2/ okres kolektywizacji /1948-56/,
- 3/ okres protekcyjnowania uspołecznionego sektora rolnictwa lub inaczej błędnie realizowanej socjalizacji wsi /1956-80/.

Zasadność wydzielenia dwóch pierwszych okresów jest raczej bezdyskusyjna. Gorzej jednak z przyjęciem do wiadomości istnienia okresu trzeciego, w którym intencje były oczywiste, deklaracje i gwarancje bez pokrycia, a odczucie zapiekłej krzywdy chłopów aż nadto żywe i lekceważone.

Zalety i wady dwóch pierwszych okresów są nam znane. Dziś w bólach rodzi się zrozumienie okresu trzeciego, który nazywam okresem papierowym. Funkcjonowała w nim bowiem papierowa polityka rolna, papierowa bo nie akceptowana społecznie, rodziły się w nim papierowe świny, plony i statystyki dla ukrycia nieskuteczności papierowego zarządzania. Od tego okresu już tylko jeden krok wiódł nas do okresu następnego, k a r t k o w e g o, który jest naszym dniem dzisiejszym.

Czy okres papierowy już się skończył? Pewności jeszcze nie mamy. Pewnym jest natomiast, że poczyniono w tym kierunku wyraźny krok naprzód. Zrobili go nie tylko chłop, ale również środowiska naukowe i część społeczeństwa, odrzucając w sposób zdecydowany opublikowane 20.10.1980 r. tezy dotyczące wązkowych problemów polityki rolnej. Dłużej nie sposób było już tolerować opinii, że polityka rolna była dobra, a zawiodła jej realizacja. Wiemy bowiem, że w okresie ostatnich 32 lat była to nieustanna polityka prób i błędów, nawet nie woluntaryzmu, ale zwykłej prowizorki. Zdajemy sobie sprawę, że błędy w tej polityce popełniane spowodowały społeczne rozbicie wsi, upośledzenie gospodarcze rolnictwa, a w konsekwencji także kryzys zaufania chłopów do władzy.

Jakie będą kolejne kroki w dziele odnowy wsi polskiej? Koniecznym będzie rozwiązanie w nich wielu nabrzmiałych problemów czysto produkcyjnych, ale najważniejszym chyba załatwienie spraw tkwiących w sferze społecznej. Pod tym kątem spróbujmy spojrzeć na poprawione i przyjęte do realizacji nowe wytyczne do polityki rolnej /opublikowane - 21.01.1981 r./.

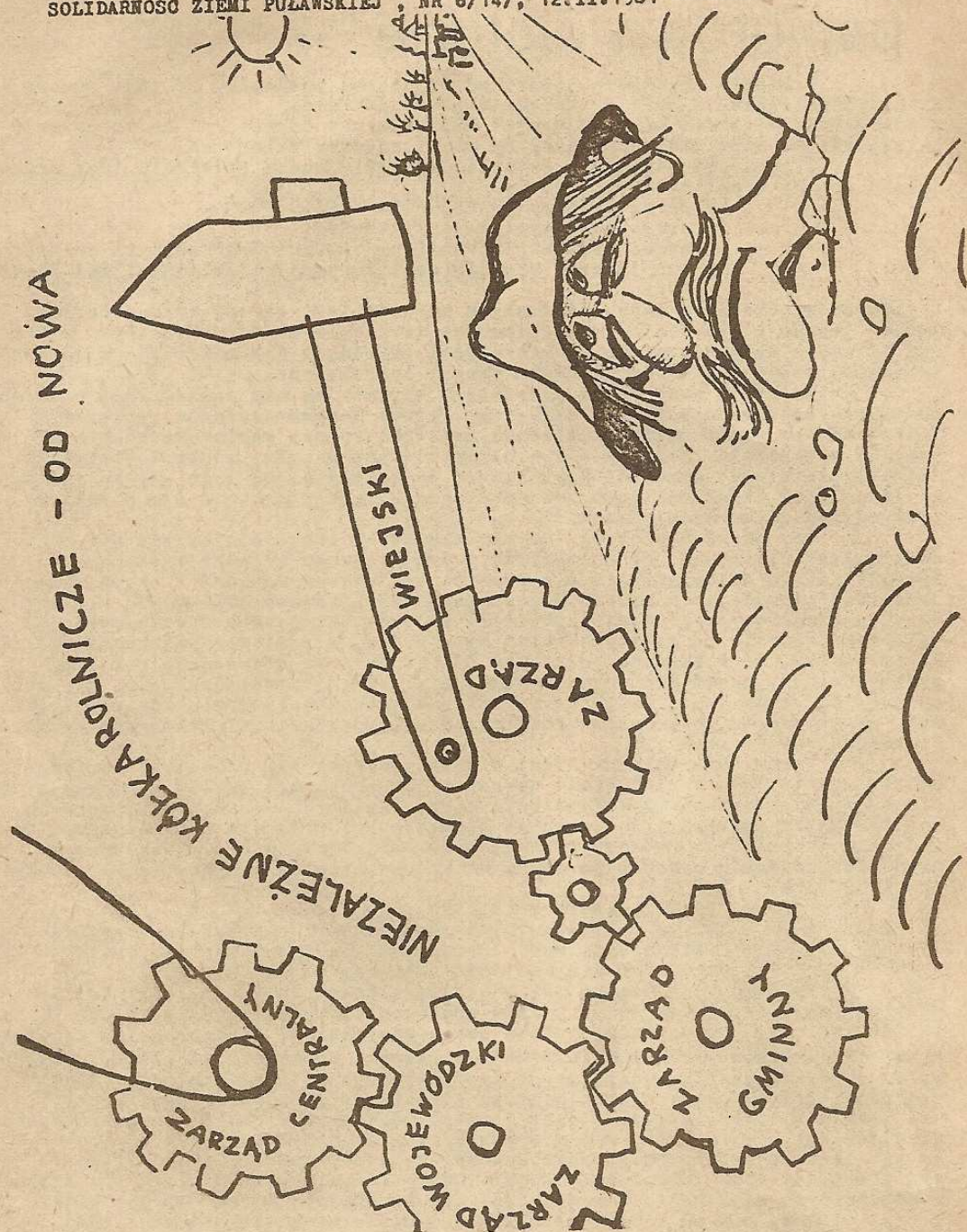
Znajdujemy w nich sformułowania podobne do tych, na które bezowocnie czekał chłop polski przez 32 lata:

- "..... polskie rolnictwo jest jedno",
- "..... polityka rolna jest jedna i obowiązuje wszędzie",
- " Nienaruszalność chłopskiej własności i prawo do jej dziedziczenia znajdzie ustawowe potwierdzenie".

To co dzieje się na wsi wskazuje jednak, że zapewnienia te, aczkolwiek tak upragnione, są po prostu spóźnione. Faktu tego nie zmieni historyczny kociłokwik propagandy. Trzeba sobie powiedzieć, że zmarnowano kapitał, który dawał dekret PKWN z 6.IX.1944 r. Stanowił on między innymi: "... ustroju rolny w Polsce oparty będzie na silnych, zdrowych i zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach stanowiących prywatną własność ich posiadaczy" /Dz.U. nr 3 z 1945 r., poz. 13.art.1,ust.1,zd.drugie/. Tekst ten do dziś obowiązuje..... i z o b o w i ą z y w a ł. A przecież pomiędzy nim, a tym co się stało powstał ten głęboki rozdzźwięk, który zmusza do ponownego o b i e c a n i a. "ziemi obiecanej". Chłop pragnie więc, i nie w tym dziwnego, pełnych gwarancji. Oczekuje jej nie od władzy, i jest to jej wina i cena błędów, ale od swojej związkowej i niezależnej organizacji. Osobiście nie widzę w tym działań wymierzonych w ideologię, ale raczej cios w ciasne doktrynerstwo w pojmowaniu zasad rozwoju s o c j a l i s t y c z n e g o r o l n i c t w a. Czas żeby to zrozumieć. Chłop musi mieć takie samo prawo do odnowy jak inni obywatele P R L, tym bardziej, że sięga on po prawa do samorządności, które odebrała mu bezprawnie a d m i n i s t r a c j a.

PS. Wszystko można sprowadzić do absurdu, ale czy można to, co zrobiono z wsią zakleić plakatami "Więcej dla wsi, więcej ze wsi". Przecież to znowu forma papierowego szaleństwa. Więcej robić dla wsi, to nie to samo co więcej deklarować. Do dzieła więc. Chłop chce związków zawodowych, więc należy mu je dać. Rejestracja autentycznie chłopskich związków to nie jest gest, to bezinwestycyjna forma zwiększenia wydolności polskiego rolnictwa.

Antoni Faber



Redakcja serdecznie dziękuje wszystkim czytelnikom i Komisjom Zakładowym za pomoc w uzyskaniu papieru do wydania tego numeru. Pomoc tą odczytujemy jako uznanie tego biuletynu za swój - przez załogi puławskich przedsiębiorstw.

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo - MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" w Puławach. Redaguje kolegium w składzie: Apoloniusz Berbeć, Hanna Czekaj, Andrzej Hosiowski, Andrzej Kowalczyk, Ireneusz Ostrokólski, Włodzimierz Zbiniewicz, oraz Antoni Faber /sprawy rolnictwa/. Adres redakcji: Al. Jedności 19 pok. 136, tel. 33-69 godz. 8-18. Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.